

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 9 (63)
Wrzesień 2006 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji



Policyjne CZWORONOgi

– czytaj str. 5

Fot. M. Skorupa

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Złamały zakaz

Policjanci Wydziału dw. z Korupcją KWP zs. w Radomiu i Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku zatrzymali 41-letnią Beatę C. – Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego z Pułtuska. Kobieta jest podejrzewana o przekroczenie uprawnień z tytułu pełnionych obowiązków (art. 231 par. 1 kk). Według policyjnych ustaleń wbrew ustawowemu zakazowi wykonywała ona projekty budowlane, które następnie były sygnowane podpisami podstawionych architektów.

Policjanci zatrzymali także Hannę P (49 l.) – dyrektora Wydziału Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Pułtusku. Według policyjnych informacji ona także, wbrew ustawowemu zakazowi, wykonywała projekty budowlane, sygnowane następnie przez podstawionych architektów. Później, na podstawie wykonanych

przez siebie projektów wydawała decyzje o zezwoleniu na budowę.

22 września Hanna P. – dyrektor Wydziału Budownictwa i Architektury – została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Pułtusku. Został jej wstępnie postawiony zarzut poświadczania nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (art. 271 par. 3 kk). Prokurator zdecydował o zastosowaniu wobec niej poręczenia majątkowego – 10 tys. zł. Druga z kobiet, ze względu na stan zdrowia nie mogła uczestniczyć w czynnościach procesowych.

Sprawa jest rozwojowa. W najbliższej przyszłości także architektom, którzy sygnowali umowy zostaną postawione zarzuty – poświadczania nieprawdy w dokumentach.

Magdalena Siczek-Zalewska

Radom, ul. Aleksandrowicza, 26.09.2006, godz. 17 – W lesie przy szpitalu wywiadowcy z SPI sprawdzając anonimową informację odnaleźli częściowo zakopane włoki noworodka (chłopczyk). Czynności na miejscu wykonano z udziałem prokuratora oraz lekarza patomorfologa. Włoki zabezpieczono do dalszych badań. Ze wstępnych ustaleń wynika, że ciało leżało w ziemi od kilku do kilkunastu dni. Zarządzona została sekcja zwłok, która ma m.in. ustalić, czy dziecko urodziło się żywe, czy martwe. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Radomiu.

Ostrołęka, 27.09.2006, godz. 14:40 – Kierujący Jelczem najechał na tył radiowozu z KPP Ostrów Mazowiecka. Kierowca odjechał z miejsca kolizji, policjanci zatrzymali go jednak w pościgu. Okazało się, że jest nietrzeźwy (1,9 promila). Został zatrzymany.

Ostrołęka, 27.09.2006, godz. 20:00 – Policjanci usiłowali zatrzymać do kontroli drogowej jadącego rowerem mężczyznę. Był on jednak tak pijany, że nie zdołał zatrzymać się tylko wjechał w policyjny radiowóz. Mężczyzna został zbadany alkohometrem (1,9 promila) i został zatrzymany.

Siedlce, 19.09.2006, godz. 17:30 – 76-letnia kobieta zgłosiła, że dwaj nieznani sprawcy weszli na jej posesję, pobili ją i jej męża (90 l.) a następnie zażądali wydania pieniędzy. Jeden ze sprawców zabrał kosmetyczkę, w której były klucze do mieszkania i pomieszczeń gospodarczych. Sprawcy następnie zbiegli, niczego więcej nie kradnąc. Właściciel domu trafił do szpitala – z obrażeniami głowy i ogólnymi potłuczeniami.

Płock, ul. Wańkiewicza, 18.09.2006, godz. 22:00 – Mazowieccy policjanci (z KMP w Płocku, KPP w Żyrardowie i Wydziału Kryminalnego KWP) zatrzymali grupę włamywaczy, którzy okradali mieszkania podczas snu ich właścicieli. 47-letni mieszkaniec Wesolej i 43-letni radomianin podczas tylko jednej nocy włamali się poprzez rozwiercenie drzwi balkonowych do trzech domów. Ukradli z nich m.in.: pieniądze, biżuterię, aparaty fotograficzne i telefony komórkowe. Kiedy usiłowali

wejść do czwartego domu włączył się alarm, który spłoszył włamywaczy. Policjanci zatrzymali ich, jak samochodem (BMW) uciekali z miejsca zdarzenia.

Ostrołęka, 17.09.2006, godz. 2:00 – Dyspozytor pogotowia powiadomił policję, o tym, że do szpitala trafił 21-letni mężczyzna z raną kłutą brzucha. Policjanci ustalili, że został on ugodzony nożem przez nieznanego sprawcę, który okradł go z pieniędzy. Tego samego dnia policjanci zatrzymali domniemanego sprawcę rozbój. Jest to 19-letni mieszkaniec Ostrołęki. Został osadzony w areszcie, policjantom przekazał natomiast nóż który prawdopodobnie został użyty podczas napadu.

Sadowne, powiat węgrowski, 13.09.2006, godz. 23:00 – Policjanci z PP Sadowne oraz myśliwi koła łowieckiego „Kszyk” zatrzymali dwóch kłusowników. Przy zatrzymanych (27 i 46 l.) policjanci znaleźli broń myśliwską razem z amunicją.

Radom, 24.09 – Policjanci z Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu zatrzymali 43-letniego Wojciecha G., mieszkańca Radomia podejrzewanego o posiadanie i rozprawdanie narkotyków.

W trakcie przeszukania mieszkania zatrzymanego znaleziono ponad 40 gram amfetaminy i 3 porcje marihuany. W mieszkaniu policjanci zabezpieczyli dodatkowo 58 sztuk telefonów komórkowych, które mogą pochodzić z kradzieży i robojów dokonywanych na terenie miasta, a także wagę elektroniczną do ważenia narkotyków, 71 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy i bloczek zaświadczeń o zatrudnieniu z pieczęcią fikcyjnego zakładu pracy.

W trakcie dokonywanego przeszukania policjanci zatrzymali także 22-letniego mężczyznę, który przyszedł kupić narkotyki. Podczas przesłuchania przyznał on, że już kilka razy nabywał narkotyki od Wojciecha G.

Aktualnie policjanci ustalają pochodzenie zabezpieczonych telefonów oraz innych odbiorców narkotyków. Wojciechowi G. postawiono zarzuty posiadania i udzielenia środków odurzających za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 10.

Zablokowany gangster

Policjanci Zespołu Poszukiwań Celowych Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu oraz Sekcji Antyterrorystycznej KWP zs. w Radomiu 21 września zatrzymali w Warszawie Pawła T. – mieszkańca Opola Starego.



Fot. Janusz Mazurek

Mężczyzna poszukiwany był na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Siedlcach od dnia 19.06.2006 roku – skazany prawomocnym wyrokiem za handel amfetaminą i wymuszenie rozbójnicze. Poszukiwany był jednym z członków zorganizowanej grupy przestępczej dokonującej wymuszeń rozbójniczych – trudnił się dystrybucją środków odurzających.

Policjanci zatrzymali go, kiedy wyjeżdżał VW Golfem z garażu. Jego samochód został zablokowany przez policjantów, on natomiast został wyciągnięty z auta, powalony na ziemię i obezwładniony. Nie stawiał oporu.

Zatrzymany został osadzony w Areszcie Śledczym w Radomiu gdzie będzie odbywał karę dwóch lat pozbawienia wolności.

R. Sulecki

Wielbiciel zabawek

17 września 2006 roku około godz. 10.00 Komenda Powiatowa Policji w Gostyninie została powiadomiona o kradzieży samochodu dziecięcego – akumulatorowej miniaturowej Jepy z podwórka posesji w m. Gašno gm. Gostynin. Po udaniu się na miejsce policjanci ustalili, iż podczas nieobecności domowników nieznany sprawca – „amator zabawek” po uprzednim uszkodzeniu bramy wjazdowej skradł samochodzik elektryczny wartości około 3.000 zł. W toku dalszych czynności ustalili potencjalnego sprawcę i ich przecucia okazały się trafne. W Gostyninie na podwórku prywatnej posesji zauważyli zaparkowany samochodek. Sprawcą tej kradzieży okazał się być 31 letni Radosław T. Mężczyzna ten następnie trafił za kratki aresztu KPP Gostynin celem wytrzeźwienia gdyż w chwili zatrzymania miał blisko trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Odzyskany pojazd nie nosił śladów uszkodzeń, miał tylko rozładowane akumulatory, co może świadczyć iż sprawca pojazdem tym odbył krótką przejażdżkę. Przygoda ta kosztować go może 5 lat pozbawienia wolności.

Dariusz Dutkowski

Uratował go notatnik Bez skrupułów

W powiecie żyrdowskim doszło do dramatycznego zdarzenia podczas interwencji domowej. W nocy 22 sierpnia o godz. 0:50 w miejscowości Józefów gm. Wiskitki 25. letni mężczyzna, Dariusz P. - wcześniej wielokrotnie karany - ugodził nożem interweniującego policjanta. Wszystko zaczęło się od awantury domowej, podczas której nietrzeźwy Dariusz P. był agresywny wobec swojego ojca. W obawie o swoje życie ojciec Dariusza P. schronił się w pokoju, wyskoczył przez okno i wezwał policję. Na miejsce przyjechali dwaj funkcjonariusze z Posterunku Policji w Puszczy Mariańskiej. Na widok policjantów agresywny mężczyzna chwycił nóż kuchenny i wybiegł z domu, atakując jednego z policjantów. Policjant broniąc się i próbując obezwładnić napastnika zadawał mu ciosy pałką służbową w rękę. Niestety, jeden z ciosów nożem wymierzonych w pierś policjanta był celny. Na szczęście jego życie uratował notatnik służbowy. Nóż przeciął mundur i ugrzązł w notatniku, przecinając połowę



stron. Kolejny cios pałką w rękę wytrącił nóż przestępcy i kilka chwil później policjanci obezwładnili napastnika, na schodach domu do którego pozbawiony broni Dariusz P. uciekał. Zatrzymany w areszcie mężczyzna był już wcześniej karany i stawiany w stan oskarżenia, m.in. za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym, rozbój i znieważenie funkcjonariusza publicznego. Decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące.

Tadeusz Kaczmarek

Pepesza łupem złodzieja

Policjanci z KPP w Białobrzegach zatrzymali 50-letniego radomianina Jerzego J., podejrzanego o kradzieże z włamaniami do domków letniskowych w okolicach Góry (gm. Promna, powiat białobrzegi).

Mężczyzna został zatrzymany 24 września, na terenie jednej z posesji w Górach, gdzie zatrudniony był jako pracownik sezonowy. Kilka godzin wcześniej policjanci dostali informację o kradzieży w jednym z domków. Na podstawie własnych informacji ustalili i zatrzymali domniemanego sprawcę. Ma on na koncie co najmniej pięć kradzieży z włamaniami. Prawdopodobnie tych przestępstw było dużo więcej.

Policjanci z pomieszczeniu, które zajmował mężczyzna znaleźli pochodzącą z włamania do jednego z domków broń z okresu II wojny św. Broń została zabezpieczona i



przekazana do ekspertyzy, która ustali czy jest ona sprawna i czy była ostatnio wykorzystywana.

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury. Przedstawiono mu zarzut wielokrotnej kradzieży z włamaniem, ale także nielegalnego posiadania broni. Taki sam zarzut może zostać postawiony także właścicielce broni.

M. Siczek-Zalewska

Ostre porachunki

Policjanci z KPP w Żyrdowie przy współudziale policjantów z Wydziału Kryminalnego i Sekcji Antyterrorystycznej KWP zatrzymali wczoraj trzech mężczyzn - członków jednej z rywalizujących grup przestępczych.

8 sierpnia doszło w Żyrdowie do strzelaniny - porachunków między rywalizującymi ze sobą grupami przestępczymi. Członkowie rozbitej wczoraj grupy strzelali do konkurencji. Postrzelono dwóch mężczyzn. Tydzień później doszło do odwetu - także były osoby rane.

Zatrzymani 22 sierpnia to mieszkańcy Żyrdowa, w wieku od 21 do 28 lat. Stanowili trzon grupy przestępczej, która w środkowej Polsce zajmowała się handlem

narkotykami i spirytusem, wymuszeniami i haraczami. W mieszkaniu jednego z zatrzymanych policjanci znaleźli broń razem z amunicją, oraz pieniądze, które najprawdopodobniej pochodziły z przestępstwa. Broń - niemiecki Rohm - była ukryta w łazience, w specjalnie przygotowanym schowku za sedesem. Pierwotnie była to broń gazowa - została przerobiona na ostrą. Jeden z zatrzymanych był ranny - skutek ostatniej strzelaniny. Przestępcy leczyli go sami. Policyjna akcja rozpoczęła się wczesnym rankiem. Tuż po godzinie 6 policjanci wkroczyli jednocześnie do kilku mieszkań. Jak się okazało zatrzymani przestępcy ukrywali się w mieszkaniach swoich konkubin.

M. Siczek - Zalewska

Policjanci z Żyrdowa zatrzymali dwóch sprawców brutalnego pobicia mieszkańca tego miasta w nocy 25 sierpnia 2006.

Dwaj mężczyźni siedzący na ławce przy ulicy Dittricha w Żyrdowie około godziny 1:00 zauważyli dwóch młodych osobników, którzy próbowali włamać się do garażu. Jeden z siedzących na ławce zainteresował się tą sytuacją i poszedł w kierunku garażu. Gdy włamywacze to zauważyli odeszli, lecz po chwili zawrócili i dotkliwie pobili 35-letniego, idącego za nimi mężczyznę. Sytuację zauważyli postronni przechodnie i powiadomili policję w Żyrdowie, a policyjny radiowóz przyjechał na miejsce zdarzenia w ciągu kilku minut. Widzący policjantów sprawcy zaczęli uciekać, porzucając rurkę do włamania i ukradziony pobitemu zegarek, lecz po krótkim pościgu funkcjonariusze zatrzymali jednego ze sprawców (Marcin O. 24 lata, studiujący zaocznie ekonomię). Drugi sprawca został zatrzymany po kilku godzinach, w piątek rano. Niestety sprawcy zadali pobitemu mężczyźnie około 20 ciosów nożem i wiele razy rurką. Został on w stanie ciężkim odwieziony do szpitala, gdzie przeszedł operację. Błyskawiczna reakcja policjantów prawdopodobnie uratowała mu życie.

Tadeusz Kaczmarek

Kwas w baku



Fot. Janusz Mazurek

Policjanci KPP w Sokołowie Podlaskim, siedleckiej sekcji Wydziału dw. z PG KWP zs. w Radomiu i pracownicy Urzędu Celnego w Siedlcach podczas przeszukania jednej z posesji w Tchórznicy Włociańskiej 12 i 13 września znaleźli metalowe cysterny z 10 tys. litrów substancji ropopochodnej, tyśiąc litrów odbarwionego oleju opałowego i około 35 tys. litrów oleju opałowego w trakcie procesu odbarwiania. Policjanci przeszukali pomieszczenia gospodarce na posesji, przesłuchali także jej właścicieli. W jednym z budynków gospodarczych policjanci znaleźli 510 litrów kwasu siarkowego, który prawdopodobnie służył do odbarwiania oleju. Do odbarwionego kwasem paliwa dodawano także wapno, które miało zneutralizować kwas.

Policjanci zatrzymali 54-letniego właściciela firmy transportowej, do którego prawdopodobnie należą znalezione zbiorniki.

(msz)

Konwoje po nowemu

Wydział Konwojowy Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu powstał 1 sierpnia 2006 r. Jest komórką organizacyjną w służbie prewencyjnej, odpowiedzialną za działalność nadzorczą, organizacyjną, analityczną, planistyczną i wykonawczą.

Do zakresu działania Wydziału Konwojowego należy m.in. organizacja i realizacja konwojów osób z zakładów penitencjarnych do sądów i prokuratur, konwojowanie osób pozbawionych wolności, których udział w czynnościach procesowych wymaga przetransportowania ich do innej jednostki penitencjarnej, doprowadzanie osób uchylających się od stawienia na wezwanie np. sądu, którego siedziba znajduje się poza terenem działania jednostki Policji szczebla powiatowego, zabezpieczanie transportów przedmiotów wartościowych na rzecz NBO i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i współpraca z kierownictwem sądów i prokuratur w zakresie poprawy wyposażenia i zabezpieczenia technicznego budynków sądów i prokuratur.

W skład wydziału wchodzi obecnie Zespół ds. Organizacji Służby, w którym pracuje czterech policjantów i Referat I w Radomiu, w którym służy 35 policjantów. Do końca 2006 roku w ramach wydziału powstaną jeszcze na Mazowszu 4 referaty i 2 zespoły. Planowane jest utworzenie referatów w Płocku, Ostrołęce, Siedlcach i Płońsku, oraz zespołów w Żyrardowie i Grójcu.

Powstanie wydziału jest wynikiem reformy służby konwojowej w całej Polsce. Nowe rozwiązania mają przede wszystkim poprawić stan bezpieczeństwa policjantów kierowanych do konwojów, a także zmniejszyć liczbę wydarzeń nadzwyczajnych. Zarządzenie służbą konwojową na szczeblu wojewódzkim umożliwi przede wszystkim elastyczne zarządzanie zasobami ludzkimi, a także bardziej ekonomiczne wykorzystanie sił i środków poprzez minimalizację konwojów zamiejscowych oraz ujednoczenie polityki dot. służby konwojowej w całym garnizonie.

Magdalena Siczek-Zalewska

Pasjonat i turysta

Podinspektor Piotr Siczekowski rozpoczął służbę w 1988 roku, debiutował w Wydziale dw. z PG w kieleckiej KWP. W 2000 roku trafił do radomskiej komendy wojewódzkiej, do Wydziału Prezydialnego. Następny w kolejności był Inspektorat, później Sztab Policji, gdzie sprawował funkcję zastępcy naczelnika. Dziś jest naczelnikiem Wydziału Konwojowego mazowieckiej KWP.

Piotr Siczekowski jest absolwentem Wydziału Prawa UMCS w Lublinie. Pochodzi z



województwa kieleckiego – ze Skarżyska Kamiennej. Ma 43 lata; żonaty. Za największą pasję – oprócz oczywiście pracy – uważa literaturę. Interesują go głównie książki historyczne. Kiedy nie czyta wybiera się w podróże. Nie ma swojego ulubionego miejsca w Polsce czy na świecie. Uważa, że wszędzie można znaleźć coś interesującego. Tam, gdzie wybiera się turystycznie szuka prawdziwych perełek – zabytków, urokliwych krajo-

brazów. – Szkoda tylko, że czasu wolnego coraz mniej – wzdycha naczelnik. *(msz)*

Miłośnik sieci i procesorów

Starszy sierżant Radosław Sadalski – z wykształcenia i zamiłowania informatyk – w Policji służy od 2000 roku. Swoją policyjną przygodę zaczął jednak rok wcześniej – jako pracownik cywilny radomskiej komendy wojewódzkiej. Niebieski kolor jest widocznie jego ulubionym – stąd długo nie czekał z decyzją wstąpienia w policyjne szeregi. Po ukończeniu obowiązkim kursie Radosław Sadalski wrócił do Wydziału Łączności i Informatyki KWP, gdzie m.in. był kierownikiem zespołu technologów i administratorów, a później zastępcą naczelnika wydziału. 29 kwietnia 2006 roku zostały mu powierzone obowiązki naczelnika tegoż wydziału.

Wydział Łączności i Informatyki jest, jak podkreśla naczelnik, wydziałem typowo usługowym, świadczącym ogólnie mówiąc usługi informatyczne i telekomunikacyjne mazowiec-



kiej Policji. Ponieważ branża informatyczna i telekomunikacyjna rozwija się w błyskawicznym tempie także w Policji potrzeba w tym zakresie wykwalifikowanej i profesjonalnej kadry. A o taką coraz trudniej. – Specjaliści z tego zakresu są kuszeni przez inne firmy wysokimi gażami, których ze zrozumiałych względów my nie możemy zapewnić – martwi się naczelnik, dodając, że ciągle ma nadzieję, że niedługo zmieni się taka sytuacja.

Naczelnik Sadalski mimo ciągłego kontaktu w pracy z komputerami także w domu nie stroni od peceta. Razem z 11-letni synem, który zaraził się informatycznym bakcylem, może godzinami buszować po internecie. Oprócz informatyki jego pasją jest grzybobranie. W tym roku jako grzybiarz święcił prawdziwe tryumfy – ma na koncie 1,5 kilogramowe prawdziwka. *(msz)*

Wyszkoleni katecheci

Narkomania stała się w naszym kraju groźnym problemem społecznym. Zagrożenie tym zjawiskiem dotyczy wszystkich grup i kręgów społecznych, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia czy statusu materialnego. Ponadto stale obserwuje się wzrost przestępczości związanej z narkomanią. Dlatego też chcąc zapobiec rozprzestrzenianiu się tego zjawiska na terenie garnizonu mazowieckiego, podczas spotkania byłego Komendanta Wojewódzkiej Policji - nadinsp. Bogdana Klimka z Biskupem Diecezji Radomskiej - ks. Zygmuntem Zimowskim, wspólnie podjęto decyzję o prowadzeniu przez funkcjonariuszy Wydziału Prewencji szkoleń dla katechetów i księży uczących w szkołach religii dzieci i młodzież.



Pierwsze szkolenie odbyło się 14 stycznia 2006 roku. Udział w nim wzięli katecheci świeccy i siostry zakonne uczące religii w szkołach powiatu radomskiego. Szkolenie to miało ono na celu przede wszystkim podniesienie świadomości nauczycieli - katechetów na temat zjawiska narkomanii i zagrożeń z nimi związanych. Uczestnicy szkolenia uczyli się jak rozpoznawać rodzaje narkotyków, jakie są objawy ich działania, dowiedzieli się jak postępować i współpracować z policją w sytuacjach zagrożenia dzieci oraz młodzieży przestępczością i demoralizacją, a w szczególności narkomanią. Ponadto zapoznali się z powodami dla których młodzi ludzie sięgają po narkotyki oraz formami i metodami dystrybucji środków odurzających.

Do tej pory przeszkolonych zostało 1600 katechetów i księży z wszystkich diecezji znajdujących się na terenie Mazowsza. Uczestnikami ostatniego szkolenia prowadzonego przez funkcjonariuszy z Wydziału Prewencji KWP z siedzibą w Radomiu, które odbyło się w Łowiczu byli księża i katecheci z diecezji Łowickiej.

Przedmiotowe szkolenie spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem uczestników i mass - mediów. Wynika to zapewne z faktu, że tylko szeroko rozumiana profilaktyka może ograniczyć zjawisko rozprzestrzeniania się narkomanii wśród dzieci i młodzieży. Powinna ona zmierzać w kierunku propagowania zdrowego stylu życia. Dlatego wychodząc naprzeciw potrzebom wynikającym z konieczności edukacji prawnej i wykulturowania społeczeństwa Wydział Prewencji planuje w przyszłości kolejne edycje szkoleń rozszerzone o inną problematykę.

Monika Sokółowska

Ślubowali w Płocku Mazowsze na podium

31 sierpnia 2006 r. w Komendzie Miejskiej Policji w Płocku odbyło się uroczyste ślubowanie nowo przyjętych policjantów. Na uroczystość zaproszono kapelana garnizonu płockiej policji ks. Andrzeja Zembrzuskiego, prezesa fundacji Bezpieczne Miasto Płock Jerzego Tomaszewskiego, a także przedstawicieli mediów. Komendant Miejski insp. Ryszard Kijanowski wręczył funkcjonariuszom legitymacje służbowe życząc sukcesów w służbie dla dobra społeczeństwa. Komendant podkreślił, że policjanci mają służyć społeczeństwu nawet z narażeniem życia.



Po ceremonii ślubowania pożegnano nadkom. Jana Strzeleckiego, który odszedł na zasłużoną emeryturę.

Podczas uroczystości odbyła się prezentacja programu „Zero tolerancji dla pijanych kierowców i wariatów drogowych”. Celem programu jest eliminowanie z ruchu nietrzeźwych użytkowników dróg oraz rygorystyczne karanie tzw. wariatów drogowych. Komendant Kijanowski odpowiadając na pytania dziennikarzy wyjaśnił, że wariat drogowy to taki uczestnik ruchu, który przekracza dozwoloną prędkość o połowę, wyprzedza na przejściach dla pieszych i podwójnej linii ciągłej. Zapowiedział, że wobec takich kierowców nie będzie taryfy ulgowej, choć trudno niektórych nazwać kierowcami

– dodał. Nowatorskim rozwiązaniem, wprowadzonym przez komendanta Kijanowskiego, będzie informowaniu ubezpieczycieli o negatywnym zachowaniu kierowców na drodze, np. o kilkakrotnym przekroczeniu dozwolonej prędkości, popełnieniu poważnych wykroczeń, co może mieć wpływ na wysokość odszkodowań w wyniku zdarzeń drogowych. Rygorystyczne kontrole obejmą również tych kierowców, którzy sami ingerują w układ wydechowy swoich samochodów, co jest szczególnie uciążliwe dla mieszkańców miasta i powiatu. Podczas konferencji omówiono wyniki pracy policjantów podczas wakacji, a także zaprezentowano cele programu „Bezpieczna droga do szkoły”.

Mariusz Gierula

Policjant jak sędzia piłkarski

Komendant Miejski Policji w Radomiu, Prezydent Radomia i Naczelnik Urzędu Celnego w Radomiu podpisali 27 września porozumienie w celu podjęcia wspólnych działań w ramach egzekwowania przepisów Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Współpraca będzie m.in. polegać na kontroli podmiotów zajmujących się sprzedażą i podawaniem alkoholu, motywowaniu podmiotów gospodarczych prowadzących działalność w zakresie sprzedaży napojów alkoholowych do przestrzegania Ustawy poprzez wręczenie żółtej karty ostrzegającej, cofaniu zezwoleń na sprzedaż alkoholu wobec podmiotów naruszających Ustawę, ujawnianiu nieletnich będących pod wpływem alkoholu i podejmowaniu w takich przypadkach dalszych działań poprzez informowanie Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Radomiu, zapobieganiu i ograniczeniu dostępności do alkoholu osobom małoletnim i nieletnimi.

Zostanie wprowadzona tzw. żółta karta. Oficer dyżurny policji po przyjęciu zgłoszenia o zakłóceniu ładu i porządku, wpisując ten fakt do książki zdarzeń będzie zaznaczał, czy było to zgłoszenie od osoby prowadzącej sklep/bar, czy innej. Wysłany na miejsce patrol policji w przypadku ujawnienia naruszenia Ustawy ukarze prowadzącego działalność mandatem karnym lub skierowaniem wniosku do Sądu Grodzkiego.

Policjanci podejmujący interwencję w miejscu lub najbliższej okolicy punktu sprzedaży alkoholu, jeżeli interwencja ta nie była zgłoszona przez prowadzącego działalność, będą wypełniać tzw. żółtą kartę. Jeden egzemplarz żółtej karty otrzyma przedsiębiorca, a drugi trafi do Sekcji Prewencji KMP Radom, gdzie będzie prowadzona ewidencja tych kart. Jeżeli w ciągu 6 miesięcy w tym samym miejscu powtórzy się co najmniej dwukrotnie interwencja dot. zakłócenia ładu i porządku publicznego w związku ze sprzedażą alkoholu zostanie sporządzona tzw. czerwona karta. Będzie to jednocześnie wniosek o cofnięcie zezwolenia na sprzedaż alkoholu w tym punkcie.

Do zadań UM będzie należało uczestniczenie, poprzez pracowników Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Straż Miejską, w kontrolach punktów sprzedaży alkoholu oraz przeprowadzanie interwencji w przypadku zakłócenia porządku publicznego, a do przedstawicieli Urzędu Celnego sprawdzania tych punktów pod kątem posiadania wpisów do ewidencji działalności gospodarczej oraz legalności i prawidłowości oznaczeń skarbowymi znakami akcyzy.

Działania takie były do tej pory prowadzone, ale obecnie zostaną zintensyfikowane i skoordynowane wśród wszystkich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne.

Rafał Jeżak

Reprezentacja Komendy Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu zajęła III miejsce w finale Kynologicznych Mistrzostw Policji Sułkowiec 2006.

W finale, który odbywał się w dniach 18-22 września startowało 17 drużyn ze wszystkich komend wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji. Reprezentację tworzyło czterech przewodników z psami - trzy psy pełniące służbę patroloowo-tropiącą i jeden pies do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych.

Indywidualnie w reprezentacji z KWP zs. w Radomiu najlepiej spisali się sierż. sztab. Arkadiusz Kazimierzczak z KPP w Gostyninie, który zajął VI miejsce wśród przewodników psów patroloowo-tropiących i st. post. Mariusz Sobiecki z KMP w Płocku - IX miejsce wśród przewodników psów do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych.

Tegoroczny finał połączony był z obchodami 50 rocznicy Szkoły Przewodników i Tresury Psów Policyjnych w Sułkowicach, jedynej takiej szkoły w Polsce, która rocznie szkoli 250 przewodników psów służbowych.

January Majewski

Najważniejsze bezpieczeństwo



Wyjazdowe kolegium Tomasza Kozińskiego – wojewody mazowieckiego - odbyło się 21 września w siedzibie Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. Tematem wiodącym było oczywiście bezpieczeństwo na Mazowszu.

To nie pierwszy raz, kiedy wojewoda zbiera kolegium poza swoją siedzibą. – Chcę być bliżej lokalnych problemów, a tylko podczas wyjazdów w teren mogę je poznać dokładnie – tłumaczył podczas spotkania z dziennikarzami Koziński.

Podczas spotkania w Radomiu zebrani podsumowali akcję „Bezpieczne wakacje”. Według wojewody mazowieckiego stan bezpieczeństwa systematycznie się poprawia. – W porównaniu z ubiegłymi latami znacznie mniej dzieci uległo wypadkom. Wzrasta także wykrywalność przestępstw – mówi Koziński. Wojewoda podkreślił jednak, że równocześnie wzrasta liczba pijanych kierowców na drogach, co jest zjawiskiem niebezpiecznym i wymagającym zdecydowanych działań. *(msz)*

Z warsztatu rzecznika...

Public relations to na pewno nie tylko kontakty z prasą czy reklama. Kontakty przedstawicieli instytucji (szerzej: organizacji, np. korporacji) z prasą nazywane są czasem bardziej precyzyjnie media relations i określają całokształt działań, które wynikają ze specyfiki prasy pisanej, radia i telewizji.

Kontakty z prasą to komunikaty, wywiady, konferencje prasowe itp. Dzisiejsze media mają swoje wymagania, oczekiwania odbiorców i grup interesów, podlegają też ciągłym przeobrażeniom i zmianom, ale każda redakcja jest także firmą, której interes jest stawiany ponad interesem innych firm i organizacji, co jest absolutnie zrozumiałe. Żadna redakcja i żaden dziennikarz nie będzie wychwalał innej firmy, bo temu służy reklama, a ta jest komunikacją jednostronną, płatną i niewiarygodną. Public relations natomiast to komunikacja dwustronna, z bardzo szerokim wachlarzem możliwych narzędzi oddziaływania i media relations są tylko jednym z wielu aspektów tej aktywności.

PR to informacja – otwarta, rzetelna, uczciwa, pełna i profesjonalna. W dojrzałych systemach medialnych, w których opinia publiczna uważnie przygląda się wszystkiemu, firmy którym zależy na opinii publicznej starają się być otwarte i uczciwe, zaś media starają się przekazywać prawdziwe i obiektywne informacje. W PR nie ma miejsca na takiego rzecznika prasowego, który blokuje informacje lub kłamie, rzecznik prasowy musi być godnym partnerem mediów w obopólnym interesie – firmy i społeczeństwa – gdzie rzetelna i pełna informacja służy zwiększaniu zaufania. W takim systemie dziennikarz i public relations są współdziałającymi elementami tego samego systemu informowania opinii publicznej – ale w żadnym razie nie reklamy.

W tej budowie relacji z otoczeniem bardzo ważną jest reputacja. Reputację możemy określić jako rozłożoną w czasie relację pomiędzy deklarowanymi przez tę instytucję wartościami, a rzeczywistością. Reputację buduje się latami, stracić ją można natomiast w ciągu kilku dni czy nawet godzin. Nie da się jednak wytworzyć czegokolwiek w próżni. Public relations wypracowuje zasłużoną reputację organizacji, potwierdzając jej istnienie i skierowując ją do odpowiedniego kręgu osób. Warunkiem koniecznym wypracowania dobrej reputacji jest zadeklarowana i przestrzegana tożsamość organizacji, którą tworzą filozofia, misja i strategia organizacji. Te trzy czynniki można określić następująco:

- filozofia to zespół wartości uznawanych w organizacji;
- misja to cele, które organizacja chce osiągnąć;
- strategia to sposób realizacji misji przy uwzględnieniu uznawanych wartości.

Wynika to zresztą z teorii zarządzania strategicznego, nakazującej danej organizacji wyznaczenie swojej wizji, misji i celów.

Tożsamość danej firmy czy organizacji tworzą z kolei:

- styl zarządzania czyli zwyczaje i zachowania przyjmowane w realizacji funkcji firmy;
- historia – dorobek, tradycja;
- bezinteresowność;
- zachowania pracowników, ich przedstawicieli, czyli żywe wizytówki – dowody że deklaracje są prawdziwe.

nadkom. Tadeusz Kaczmarek



Rozwód – rozwiąza

„Nacisk społeczny, żeby Kościół – przynajmniej w niektórych przypadkach pozwalał na rozwód, jest dzisiaj tak duży, że Kościół uczyniłby to już dawno, gdyby to tylko było w jego mocy” – pisze o. Jacek Salij w książce „Szukającym drogi”. Dopuszczenie rozwodów to jedna z najbardziej kontrowersyjnych spraw, która dzieli Kościół katolicki i jest przedmiotem ataku jego przeciwników. Kościół pozostaje nieugięty, a problem narasta mimo podejmowanych prób niesienia pomocy związkom nie sakramentalnym i organizowania poradnictwa rodzinnego. Rozwodów przybywa, ponieważ narasta kryzys rodziny – nigdy zachowanie trwałości małżeństwa nie była tak trudne jak dziś i nigdy nie było tak trudne małżeńskie życie codzienne. Oto bowiem współczesna kultura stoi w jawnej sprzeczności z postrzeganiem małżeństwa jako świętego, nierozzerwalnego sakramentu, a z kulturą walczyć jest bardzo trudno.

Nie sposób Kościołowi odmówić roli kulturotwórczej – jest on niestrudzonym głosicielem i obrońcą tzw. wartości rodzinnych. Coraz większy wpływ na mentalność polskiego społeczeństwa mają jednak mass media propagujące zachodnią, liberalną koncepcję człowieka i rodziny. Chcąc nie chcąc, nasiąkamy jak gąbka świeckim wyobrażeniem małżeństwa jako umowy dwu indywiduów, dla których najistotniejsze jest własne „ja” oraz samo spełnienie, samorealizacja, osobisty sukces i osobiste prawa. To wyobrażenie jest skądinąd podstawą istniejącej kultury, gospodarki, nastawionej na liberalizm, indywidualizm, konkurencję i rywalizację. W szkole uczymy się, jak być najlepszym, by konkurować na rynku pracy – nie uczymy się zaś, jak wybaczać, ustępować, ponosić ofiary dla tworzenia wspólnego „my”. Bez tego zaś małżeństwo, rodzina nie może istnieć. Rodzina musi więc iść dziś pod prąd współczesnego świata.

Tymczasem kiedyś rodzina była wspierana przez normy kulturowe – podział ról małżonków, władzę, zasady funkcjonowania rodziny regulowały przepisy społeczne mające często wsparcie w religii i prawie. Dziś natomiast małżeństwo to prawdziwe pole walki – wszystko w nim podlega negocjacji, począwszy od podziału domowych obowiązków. Postulaty feministyczne zrewolucjonizowały role kobiece i męskie. Wielkim plusem jest polepszenie sytuacji kobiet, fakt, że mogą one wiele wynegocjować dla siebie. Jednocześnie jednak powstaje sytuacja konfliktogenna, niesprzyjająca trwałości związku. Kiedy kultura przestaje wspierać instytucję małżeństwa, a całą nadzieję pokładamy

w małżonkach, oczekując, że okażą się na tyle inteligentni, by się w końcu dogadać, małżeństwo staje się wówczas ryzykownym przedsięwzięciem. Jednostki bowiem coraz częściej nie potrafią sprostać temu zadaniu – tym bardziej przerasta je popularyzowana dziś idea rozvodu z klasą, kiedy oczekuje się, by małżonkowie rozstali się jak przyjaciele, minimalizując krzywdę dzieci, i naprzemiennie bezkonfliktowo opiekowali się potomstwem.

Bardzo ważną rolę spełniają ponad jednostkowe siły społeczne pomagające utrzymać związek. We współczesnej Polsce taką siłą stanowi na pewno religia, a w szczególności Kościół katolicki – małżeństwa tak firmowane cieszą się większą trwałością. Szkoda jednak, że wciąż za małą rolę odgrywa tu państwo – a przede wszystkim ono powinno przecież bronić interesu całego społeczeństwa, którego podstawą jest rodzina.

Rozwód kontra społeczeństwo

Rozwód nie jest wymysłem naszych czasów – dopuszczały go kultury starożytne, antyczne oraz wielkie monoteistyczne religie – judaizm i islam. Przez wieki różne społeczeństwa określały specyficzne sytuacje, w jakich dopuszczalne było zerwanie węzła małżeńskiego, przy czym zawsze minimalizowana była tu rola subiektywnych odczuć i woli jednostek, a broniony interes społeczności (którym bezsprzecznie jest utrzymanie rodziny). Warto jednak przypomnieć, że w tradycyjnych społeczeństwach patriarchalnych uprzywilejowany był pod tym względem mężczyzna – to on w judaizmie mógł wręczyć żonie list rozwodowy, jeśli tylko „utraciła ona łaskę w jego oczach”, a w islamie odprawić żonę za pośrednictwem krótkiego oznajmienia. Zasady te nie były jasno sprecyzowane w szczegółach, co prowadziło do ich różnych interpretacji, a często do nadużyć.

Na współczesnym Zachodzie zrobiono pod tym względem krok naprzód – choć jednocześnie także wiele kroków w tył. Z jednej strony prawo w nie spotykanym dotąd stopniu broni rodziny i wszystkich jej członków – przede wszystkim dzieci, które dopiero w czasach nowożytnych zyskały podmiotowość. Wiadomo, że każdy rozpad rodziny pozostawia głębokie ślady w psychice dziecka, dlatego państwo stara się temu przeciwdziałać, kierując się w prawie rozwodowym przede wszystkim dobrem rodziny oraz dzieci (istnieje nawet w prawie rodzinnym przepis mówiący o tym, że nie wolno przeprowadzać rozvodu, jeśli miałyby na tym ucierpieć dobro małoletnich dzieci).

nie umowy o miłość. I co dalej?

Ponadto współczesne prawo daje obu płciom równe prawo do wystąpienia o rozwód z winy drugiej strony – okazuje się zresztą, że przewaga kobiet jest tu ogromna. Istnieją różnorakie sposoby pomocy rodzinie świadczone przez państwo i Kościół – sądy i poradnie rodzinne starają się zawsze odwieść małżonków od zamiaru przeprowadzenia rozwodu. Wprowadzona została również w tym celu instytucja separacji. Wreszcie – ogólnie znany warunek rozwodu: „trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego”, sugeruje ostateczność tego wyjścia z sytuacji i wyklucza widzimisię którejś ze stron.

znaczeniu relacje między dwoma jednostkami – że należy ją chronić. Krokiem na przód na drodze indywidualizmu, ale zarazem krokiem w tył na drodze wspierania rodziny jest zaistnienie przyczyny rozwodu zwanej „niezgodnością charakterów” – z tego powodu rozwodzi się 30% par. Kolejne przyczyny to niewierność małżeńska (26%) oraz alkoholizm (25%) (na podstawie danych GUS).

Niezgodność charakterów, czyli rozwód na zawołanie

„Niezgodność charakterów” to kryterium, które minimalizuje kontrolę społeczeństwa nad instytucją małżeństwa,

pozostawiając losy rodziny w rękach jednostek i ich subiektywnych odczuć. Sformułowanie to sprawia wrażenie worka, do którego wrzuca się wszelką nieumiejętność tworzenia związku z drugą osobą i szerzej – rodziny, wszelkie problemy z porozumieniem się (naturalne przecież w każdym związku), wszelkie konflikty. Często wprawdzie rozwodu na takiej podstawie pragnie tylko jedna strona, szukając pretekstu do rozstania (na ogół mężczyzna – w przypadku mężczyzn najczęstszym realnym powodem złożenia pozwu o rozwód jest związek z inną kobietą; kobiety, choćby przez to, że to właśnie na nich spoczywa głównie obowiązek opieki nad dziećmi, potrzebują domu i stałego partnera, częściej gotowe są do poświęceń, by utrzymać małżeństwo – choć oczywiście zdarzają się sytuacje odwrotne). Niepokój badaczy budzi jednak coraz częstsze zjawisko – zwłaszcza wśród młodych, zamożnych, wielkomiejskich małżeństw – rozwodu ot tak sobie, dla zabawy, bez większych dramatów, przyjętego, a nawet modnego w środowisku. Wygląda bowiem na to, że jeżeli para małżonków zgodnie stwierdzi w swoim małżeństwie ową „niezgodność”, rozwód jest przesądzony – w tym momencie społeczeństwo, państwo zostaje bezradne, nie może przecież przymusić wolnych obywateli do tego, by dalej trwali w związku. Oczywiście, takie prawo stwarza ogromne pole do nadużyć i jest przyczyną lawino-

wo rosnącej liczby rozwodów w zachodniej Europie – za motywację bowiem wystarcza choćby znużenie związkiem, obowiązkami rodzinnymi, chęć odmiany, zakochanie w kimś innym czy wiele innych niedojrzałych i nieodpowiedzialnych zachowań.

Rozwód, oprócz tego, że jest silnym negatywnym przeżyciem dla rozstającego się małżeństwa (zajmuje drugie miejsce na skali stresu – zaraz po śmierci współmałżonka), stanowi wielką krzywdę przede wszystkim dla dzieci. Inna sprawa, że łatwe rozwody bez wskazania winnego odbywają się na ogół w „nowoczesnych” małżeństwach bezdzietnych, specyficznej społecznej grupy, którą socjologowie określają mianem DINK-sów (skrót od ang. double income, no kids – podwójny dochód, żadnych dzieci). Jak dowodzą badania, prawie równie często rozwód przytrafia się małżeństwom z jednym dzieckiem – te dwie łącznie ujęte kategorie: małżeństw bezdzietnych oraz mających jedno dziecko – stanowią średnio trzy czwarte rozwodów w Polsce według danych GUS (można się więc spodziewać, że kiedy polskie małżeństwo decyduje się na drugiego potomka, jednocześnie oddala znacząco groźbę rozwodu). I jest w tym jakaś zależność, bo posiadanie jednego dziecka dość często wiąże się ze świeckim, konsumpcyjnym światopoglądem, zbytnim indywidualizmem i tendencją do polegania wyłącznie na sobie – czyli, mówiąc skrótowo, współczesną „wolnością jednostki”, która zwiastuje kryzys rodziny.

Wszystko przez te dzieci...

Żyjemy w świecie zatimizowanych, samo wystarczających jednostek świadczących sobie wzajemnie płatne usługi. Na każdym kroku nasze relacje z innymi regulowane są przez społeczne umowy poświadczane przez prawo. Regulacje te zapanały również nad tymi sferami życia, które kiedyś należały wyłącznie do rodziny – a więc nad opieką nad osobami chorymi, starszymi, dziećmi. Rola rodziny systematycznie więc maleje. Dziś jedynym argumentem za ochroną rodziny pozostaje dobro dziecka – jednocześnie jest to argument wielkiej wagi, ponieważ w ciągu ostatnich dziesięcioleci dzięki niesamowitemu rozwojowi pedagogiki i psychologii dziecka do społecznej świadomości przeniknęła wiedza o ogromnym znaczeniu, jakie ma rodzina dla rozwoju dzieci, i o szkołach, które wpływają z jej rozbicia.

Dzieci niezwykle „utrudniają” więc sprawę rozwodu i, tym samym, „przeszkadzają” w swobodnym przejawianiu się zachodniej wolności jednostki. Demaskują one fikcję współczesnego egoizmu, myślenia w kategoriach samostanowiącej jednostki. Dzieci są z natury zadziwiająco konserwatywne i niepostępowe – kochają rutynę, szarą codzienność, niezmiennie rodzinne rytuały, chcą mieć na zawsze tego samego tatę i tę samą mamę, pragną spo-



Razem czy osobno...?

Mimo jednak tej prorodzinnej polityki rozwodowej pamiętać należy, że to właśnie dziś rozwód ma dla rodziny najgorsze skutki. Kiedyś, za czasów wielkich, wielopokoleniowych rodzin, rozpad małżeństwa nie stanowił końca rodziny, natomiast dziś, kiedy rozchodzą się rodzice, rodzina mała, nuklearna przestaje istnieć, staje się rodziną niepełną, rozbitą. Poza tym cywilne prawo rozwodowe od dziesiątek lat ulega liberalizacji – na Zachodzie procedury rozwodowe są coraz bardziej upraszczane. Istnieją drogi rozwodu, o których wiadomo, że są najprostsze i najszybsze, jak rozwód za porozumieniem stron, bez orzekania o winie, który stanowi aż 70% wszystkich spraw. Lekceważony jest więc fakt, że rodzina jest bytem przerażającym w swych zadaniach i

trzebują domu i stałego partnera, częściej gotowe są do poświęceń, by utrzymać małżeństwo – choć oczywiście zdarzają się sytuacje odwrotne). Niepokój badaczy budzi jednak coraz częstsze zjawisko – zwłaszcza wśród młodych, zamożnych, wielkomiejskich małżeństw – rozwodu ot tak sobie, dla zabawy, bez większych dramatów, przyjętego, a nawet modnego w środowisku. Wygląda bowiem na to, że jeżeli para małżonków zgodnie stwierdzi w swoim małżeństwie ową „niezgodność”, rozwód jest przesądzony – w tym momencie społeczeństwo, państwo zostaje bezradne, nie może przecież przymusić wolnych obywateli do tego, by dalej trwali w związku. Oczywiście, takie prawo stwarza ogromne pole do nadużyć i jest przyczyną lawino-

koju i stabilności. Nie są w stanie pojąć, że między rodzicami zaistniała „niezgodność charakterów”.

W Ameryce na popularności zyskują badania ukazujące materialny aspekt rozwodu – okazuje się, że wbrew feministycznym prorokom, to właśnie kobiety najwięcej tracą na rozwodzie. Myśl o tym, że można pogodzić rolę samotnej matki i pełnowartościowego dla rynku pracownika okazała się mitem

Kobiety, które z racji opieki nad najmłodszymi dziećmi okresowo wypadają z rynku pracy, w rezultacie zarabiają mniej niż mężczyźni, a wynikające stąd dysproporcje mają dalekosiężne skutki, jeśli chodzi o świadczenia emerytalne. Także finansowe zabezpieczenie dzieci po rozwodzie pozostawia w USA, według badaczy, wiele do życzenia: rozwód rodziców prawie zawsze oznacza dla dzieci gorszy życiowy start, problemy z kontynuowaniem edukacji itd. W Ameryce podejmowane są obecnie więc działania, by zagwarantować dzieciom uniknięcie ekonomicznych Ci wszelkich innych) skutków rozwodu. Czy to jest atak na właściwego smoka, czy nie bardziej potrzebna jest polityka prorodzinna? Działania wspierające samotne rodzicielstwo na ogół przecież prowadzą do zwiększenia liczby rozwodów – w Polsce mieliśmy tego kuriozalny przykład, kiedy ostatnio, dzięki wprowadzonemu zasiłkowi dla samotnych matek, nastąpiła nowa fala rozwodów.

Po epoce rewolucyjnych tez ośmieszających tradycyjne małżeństwo coraz częściej więc słyszymy, że monogamiczny trwały związek przetrwał próbę czasu i jest wyjściem najbardziej ekonomicznym i sensownym zarówno dla społeczeństwa jako całości, jak i dla jednostek C choć nie zawsze jest to dla nich oczywiste), a już dla dzieci najbardziej jest to odpowiednie środowisko. Wprawdzie istnieją rodziny łączone po rozwodach w twory typu patchwork, jednak socjologowie i psychologowie ukazują, że są to twory w o wiele większym stopniu konfliktogenne i trudne niż klasyczna rodzina, wymagające specjalistycznego prowadzenia przez psychologów terapeutów i doradców rodzinnych. Nie bez powodu w epoce rozwodów te zawody mnożą swoje zyski, a wychowanie dzieci staje się zadaniem dla gromady specjalistów. W USA dzieci porozwodowe włączane są w programy terapeutyczne (pisze się dla nich na przykład specjalne książeczki osnute wokół tematu rozwodu), a niejednokrotnie również poddawane psychiatrycznej farmakologii.

Kultura rozwodu

Jaka jest jednak przyczyna popularyzacji rozwodów? Pomińmy tutaj klasyczne rozwody z winy współmałżonka spowodowane alkoholizmem, znęcaniem się nad rodziną czy uchylaniem się od jej utrzymania (w Polsce większość takich pozwów składają kobiety) – liczba takich rozwodów jest raczej stała, a jeśli rośnie, nie świadczy to wcale o narastaniu problemu, a jedynie o większej świadomości kobiet na temat prawa do rozwodu czy do obrony kobiety i rodziny przed mężem. Skupmy się raczej na rosnącej liczbie rozwodów bez orzekania o winie, z powodu „niezgodności cha-

rakterów” – to jest nowość naszych czasów. Powstaje pytanie, czy dawniej tej niezgodności nie było? Od kiedy stała się ona powodem uniemożliwiającym małżonkom wspólne życie?

Wpływ współczesnej kultury na zwiększenie liczby rozwodów związany jest także z tkwiącymi w niej. mitami i ideami. Oto w Ameryce – ojczyźnie rozwodów – badacze wykazali silny związek między wzrastającą w latach 1950-1980 w ogromnym tempie liczbą rozwodów, a popularyzacją w Ameryce ideologii miłości i filozofii wolności jednostki. Okazuje się, że praprzyczyną popularności rozwodu jest romantyczno-hollywoodzkie rozumienie miłości, wyobrażenie, że przede wszystkim jednostka ma prawo, by jej uczucia zawsze pozostały świeże i gorące. Rozwód ochrania więc podstawowy cel amerykańskiego małżeństwa – wzajemną sympatię. Ten fenomen dzisiejszych czasów ochrzczono mianem „kultury rozwodu” – opisuje go wydana w 1997 roku książka Barbary Dafoe Whitehead *The Divorce Culture* (wyd. New York: Alfred A. Knopf). Z oczywistych względów „kultura rozwodu” zmienia małżeństwa z trwałych, konwencjonalnych związków w terminowe kontrakty, których warunkiem istnienia jest poziom uczuć partnerów. Jednocześnie rozwody wpisują się w amerykańską filozofię wolności – oto kobiety zyskały dzięki nim samostanowienie, a rozwód jest często postrzegany jako ważny etap na drodze uzyskiwania przez jednostkę pełnej autonomii oraz wewnętrzznego rozwoju.

Warto jednak zobaczyć też drugie, zatrważające oblicze „kultury rozwodu” amerykańskie badania pokazują niewiarygodny, towarzyszący wzrostowi liczby rozwodów, wzrost zarobków i społecznej pozycji takich zawodów, jak adwokaci, psychologowie, terapeuci i brokerzy ubezpieczeniowi. Kultura rozwodu bowiem to również cała otoczka instytucjonalna, świadcząca pomocą nowej wielkiej grupie klientów: rozwodzącym się rodzinom.

Wniosek stąd taki, że same działania polityczne zmierzające do ograniczenia liczby rozwodów nie będą skuteczne, jeśli u podłoża tkwią wartości kulturowe – jeśli winny jest romantyczny ideał czy narodowa filozofia. Niektórzy badacze kwitują wręcz, że potępienie rozwodu byłoby... antyamerykańskie! Co ciekawe, przy okazji dowiadujemy się, że bezradne wobec „kultury rozwodu” są również amerykańskie Kościoły (przeważnie protestanckie), które dawno już zrezygnowały z próby zmiany amerykańskich wartości; ich wysiłki ograniczają się do wspierania doraźnych rządowych działań. Tymczasem antropologowie wykazują, że jest to działanie niewystarczające – należy raczej działać u podstaw, próbując zrobić coś z wymykającym się spod kontroli amerykańskim indywidualizmem, który sprawdza się może na polu biznesu, ale już nie w instytucji małżeństwa.

W Polsce wciąż jednak rodzina...

Polska wciąż pozyczyć się może niskimi statystykami rozwodów, w porównaniu do innych europejskich krajów (choć ich liczba rośnie – 51 tys. rozwodów w 2004 roku – dane GUS). Omówione wyżej wpły-

wy zachodniej kultury dopiero zaczynają być widoczne, a społeczeństwo pozostaje konserwatywne – wciąż dominuje wśród Polaków rozumienie rodziny jako ponad jednostkowego dobra, które należy chronić nawet kosztem osobistych ofiar.

Polskie społeczeństwo często bywa też nietolerancyjne wobec rozwodników. Niektórzy nazywają to zacofaniem – trzeba jednak dostrzec w tym próbę obrony społeczeństwa przed autodestrukcją którą jest przecież osłabienie rodziny.

Polska przez długie wieki pozostawała pod wpływem katolicyzmu bezwzględnie potępiającego rozwody, a dopuszczającego jedynie separację lub, w szczególnych przypadkach, unieważnienie małżeństwa. Przez wieki w ogóle nie istniała świecka, państwowa regulacja stanu małżeńskiego. Stąd właśnie bierze się mentalność potępiająca rozwody, widoczna do dziś w małych środowiskach lokalnych, wsiach i miasteczkach, gdzie istnieje silna nieformalna kontrola społeczna – tam rozwód wciąż postrzegany jest bardzo negatywnie, często w kategoriach sensacji, porażki życiowej. Przemiany, o których pisałam, dotyczą więc na razie przede wszystkim anonimowych środowisk wielkomięjskich. I naprawdę rzadko Polacy podejmują decyzję o rozwodzie lekkomyślnie – w społeczeństwie, w którym większość młodzieży zapytana o cele życiowe wciąż na pierwszym miejscu stawia udaną rodzinę, na ogół rozwód jest ostatecznością, porażką i ostatnim wyjściem, gdy zawodzą wszystkie środki pojednania. To daje nadzieję – ale trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że mamy ostatni moment, by wykorzystać odchodzącą powoli w przeszłość wizję tradycyjnej rodziny i pomóc młodym ludziom ocalić ich małżeństwa w tych naprawdę trudnych czasach.

Rozwód a sakramenty

Dlaczego po rozwodzie cywilnym nie można przystępować do sakramentów?

Sam rozwód cywilny nie jest okolicznością uniemożliwiającą przystępowanie do sakramentów (rozumiem, że chodzi o spowiedź i komunię św.). Taką okolicznością jest zawsze pozostawanie w stanie grzechu ciężkiego. W podobnych sytuacjach wiąże się to natomiast z pozostawaniem w formalnych lub nieformalnych faktycznych związkach z kolejnym mężczyzną lub kolejną kobietą i to stanowi o tej niemożliwości, choć sam rozwód w tym przypadku nie ma zasadniczego wpływu. Oznacza to, że można żyć w stanie łaski uświęcającej po rozwodzie (m. in. pozostając samotnym) lub nie móc uzyskać rozgrzeszenia także w małżeństwie – nie deklarując postanowienia poprawy i chęci zerwania z grzesznym sposobem życia. Dalszą sprawą jest kwestia winy za rozpad związku małżeńskiego, starań o naprawienie ewentualnych krzywd itp. – zawsze jednak kwestia cywilnego rozwodu jest sprawą drugorzędną.

*opr. ks. Mirosław Dragiel
Kapelan Mazowieckiego Garnizonu Policji
(Przedstawiony materiał powstał jako wspólne opracowanie kapelanów Policji, będące owocem kilku spotkań seminaryjnych, przy współpracy z ks. Mirosławem Dragielem)*

Co to był za rajd!

Region IPA Radom wspólnie z Klubem Motorowym PTTK „Na cztery Koła” z Kielc i Regionem IPA Kielce w dniach 9-10 września zorganizował II Międzynarodowy Rajd Samochodów Terenowych „IPA OFF-ROAD POLAND 2006” w Sielpi k. Końskich. W Rajdzie wzięło udział 50 samochodów terenowych (klasa sportowa), 15 samochodów terenowych (klasa turystyczna) oraz 5 quadów.

IPA reprezentowały załogi z Radomia, Kielc, Rzeszowa, Opola, Warszawy i Kłobucka. Trasę rajdu tworzyły cztery pętle, których początkiem i końcem był teren hotelu „Energetyk” w Sielpi – baza rajdu.

Uczestnicy podzieleni na drużyny pokonywali samodzielnie pętle według ustalonej przez organizatorów kolejności. Rajdowa konkurencja polegała przede wszystkim



na nawigacji według map i docieraniu do charakterystycznych punktów w terenie, gdzie rozmieszczono flamastry pełniące rolę zwyczajnych pieczętek. W specjalnie przygotowanych książeczkach należało każdy odnaleziony punkt zaznaczyć właściwym kolorem. Dodatkowo uczestnicy poddani byli sędziowskiej próbie trialowej na zakolu rzeki Czarna oraz jeździli na czas na zaimprovizowanym torze na piasku.

Po odprawie drużyny ruszyły na trasę. Przy pięknej pogodzie rozległ się warkot silników i samochody wjechały w las. Większość tras biegła wspaniałymi, pięknymi duktami leśnymi. Kierowcy zarówno samochodów terenowych w klasie sportowej jak i w turystycznej i quadów musieli wykazać się nie lada umiejętnością. Nie zawsze udawało się przejechać przez bagno, rzekę bez pomocy kolegów. Na próbie trialowej na rzece Czarnej kilkakrotnie trzeba było wyciągać samochody, które zakopały się lub zawiśły na palach w wodzie. W sobotę, przy ognisku

wspólne biesiadowanie, opowiadanie wrażeń z przejechanych tras, planowanie taktyki na niedzielę. W niedzielę rano o godzinie 10.00 start. Rajd wszedł w decydującą fazę. Około 16.00 wszyscy byli w bazie oprócz załóg, które musiały walczyć z zakopanym w bagnie samochodem. Po dwóch dniach rywalizacji przyszedł czas na podsumowanie i zakończenie rajdu.

Na tą uroczystość przybył Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu insp. Bogdan Sadowski, przedstawiciel Świętokrzyskiej Grupy Wojewódzkiej IPA Robert Piotrowski, prezes Mazowieckiej Grupy Wojewódzkiej IPA Zygmunt Kot.

Komisja oceniła, że w klasie sportowej (drużynowo) zwyciężyła drużyna w składzie: Marek Bochacz, Tomasz Kotwica,

Stanisław Kwiatkowski, Maciej Sajkiewicz; II miejsce zajęła drużyna w składzie: Paweł Ciechanowski, Łukasz Solecki, Piotr Nowakowski, Łukasz Lechowicz; III miejsce zajęła drużyna w składzie: Tomasz Firlej, Zbigniew Sołtysia, Marcin Romaniec.

Indywidualnie w klasie sportowej I miejsce zajął: Maciej Sajkiewicz, II – Tomasz Kotwica, III – Piotr Kwiatkowski. W klasie czterokołowców: I miejsce Grzegorz

Błachnio, II – miejsce Paweł Błachnio, III – miejsce Ryszard Czubiński.

W klasie turystycznej: I miejsce Tomasz Prabucki, II – Tomasz Duchnowski, III – Marek Godzień. Puchary fair play otrzymali: Sławomir Wikło, Janusz Cieślowski, Tomasz Firlej, Rebeka Jankowska.

Komendant Sadowski wręczył puchary ufundowane przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Radomiu najlepszym załogom policyjnym: Piotrowi Stasiło z Radomia i Zbigniewowi Sołtysiakowi z Kłobucka.

Zygmunt Kot

Mazowiecka Grupa Wojewódzka IPA



Urokliwy Bornholm

Region IPA Radom zorganizował wyjazd do Danii na wyspę Bornholm. Razem z 16-to osobową grupą IPA Radom pod koniec sierpnia pojechała 12-to osobowa grupa reprezentująca Urząd Miasta Szydłowca z burmistrzem Panem Andrzejem Jarzyńskim na czele.

Na wyspę ze Świnoujścia dostaliśmy się promem „Pomerania” wraz z autami i rowerami. Cała grupa zamieszkała w miejscowości Hasle ok. 10 km od Rene. Pierw-



szego dnia, w niedzielę pogoda była fatalna, deszcz przemoczył do suchej nitki wszystkich tych, co zdecydowali się na jazdę rowerami. W następnym dniu pogoda była łaskawsza, mogliśmy zwiedzić wiele ciekawych miejsc na wyspie, przejechać wiele kilometrów na rowerze przepięknymi ścieżkami rowerowymi. Zwiedziliśmy ruiny średniowiecznego zamku Hammerhus, miasta Nexø, Rene, Svaneke, Gudhjem, Allinge, byliśmy w muzeum starych samochodów, zwiedziliśmy wszystkie charakterystyczne rotundowe kościoły na Bornholmie XII i XIII wieku w: Nylars, Nyker, Olster, Osterlars. Widzieliśmy na żywo produkcję przepięknego szkła w hucie szkła, produkcję słynnych cukierków w Svaneke.

Mieliśmy okazję gościć w Komendzie Policji w Rene, gdzie przyjął nas szef bornholmskiego IPA Ole Skraeddergaard. Ole oprowadził nas po całym budynku łącznie z magazynem broni i sprzętu policyjnego, pokazał pomieszczenia socjalne i cztery cele aresztu.

Ole poinformował nas, że nie pamięta, by wszystkie cele jednocześnie były zajęte. Świadczy to o tym, że na wyspie naprawdę jest bezpiecznie, a porządku pilnuje 50 policjantów i 20 osób cywilnych. Po zapoznaniu nas z pomieszczeniami budynku, przy kawie w świetlicy powitał nas dyrektor (po naszymu komendant) policji na Bornholmie.

Oprócz wycieczek rowerowych, zwiedzania atrakcyjnych miejsc na wyspie, wizyty u policjantów duńskich mieliśmy jeszcze jedną, wcześniej nieprzewidzianą atrakcję. Na wyspie Duńcy nie zbierają grzybów, a w czasie naszej bytności był ich wysyp. Dosłownie wszędzie można było znaleźć okazale borowiki i niektórzy uczestnicy wyprawy byli przeszczęśliwi. Na temat wyprawy można byłoby jeszcze wiele pisać, ale najważniejsze jest to, że każdy z uczestników był bardzo zadowolony z wyjazdu.

Zygmunt Kot



Taniec płyt

Całkiem niedawne odkrycie, że kontynenty wędrują po powierzchni Ziemi, było szokiem dla świadomości rodzaju ludzkiego. Oto kontynenty dosłownie usuwają się nam spod nóg – trudno oswoić się z tą myślą. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że pod wpływem wody, wiatru i zmian temperatury erodują najwyższe góry. Bez procesu wypiętrzania w ciągu kilkudziesięciu milionów lat rozmyte zostałyby wszystkie lądy i nad powierzchnię oceanu nie wystawałaby ani jedna skałka. Konsekwencje dla życia byłyby dramatyczne: brak form lądowych. Zadziwiająco, że zdano sobie z tego sprawę dopiero 50 lat temu.

To dobitnie pokazuje jak **skostniałe bywa myślenie gatunku homo sapiens**. Oficjalnie pierwszy takie pytanie zadał Alfred Wegener, niemiecki meteorolog. W 1915 opublikował on pracę podsumowującą ówczesną wiedzę i doszedł do nieuniknionego wniosku, że Afryka i Ameryka Płd. były w przeszłości połączone. Odkrył on, że pewne struktury i zjawiska geologiczne pozornie kończące się na brzegu Afryki, mają swoją kontynuację w Ameryce Płd. Nie umiał on jednak wskazać właściwego źródła napędu dla procesu dryfu kontynentów i jego poglądy wyśmiano. Prawda jest taka, że tych mechanizmów nie chciano znaleźć, tzw. „zdrowy rozsądek” odrzucał myśl o wędrującym kontynencie, kłóciło się to również ze światopoglądem niektórych naukowców.

Przełomem było dopiero sporządzenie w latach sześćdziesiątych dokładnym map sonarowych dna morskiego i badanie anomalii magnetycznych. Oczom świata ukazane zostały obrazy osuszonej Ziemi, na której najbardziej charakterystycznymi strukturami są długie łańcuchy górskie opasujące całą Ziemię, w tym wyglądające niczym kręgosłup pasmo od Antarktydy do Islandii, dokładnie pośrodku Atlantyku. Ten grzbiet wznosi się bardzo wysoko ponad dno oceanów, przeciętnie na wysokość 2,5 km i meandrując opasuje całą Ziemię, poprzez Ocean Indyjski do zachodniej części Pacyfiku. Te grzbieity mają wyraźną, podłużną oś symetrii, z zagłębieniem pośrodku, gdzie często można odkryć czynne, podwodne wulkany. Ale dopiero przebadanie magnetycznych właściwości dna oceanicznego wyjaśniło pochodzenie tych grzbietów górskich i tym samym pomogło w opisanu tektoniki płyt. Otóż w tworzącym dno morskie magnetycyce utrwalaony jest kierunek pola magnetycznego w momencie zastygania magmy. Szokiem było odkrycie, że w swej historii Ziemia wielokrotnie zmieniała biegunowość i że te zmiany zapisane są symetrycznie wzdłuż grzbietów oceanicznych. **Rewersje magnetyczne, dryf kontynentów i pasma namagnesowania dna są ze sobą powiązane.** Nowa skorupa oceaniczna jest wytwarzana w sposób ciągły przez lawy wylewające się w centrum grzbieitu i zastygając tworzy symetryczne wzory. To tak jakby dno oceaniczne tworzyło gigan-

tyczny magnetofon, wiernie zapisując zmiany ziemskiego pola magnetycznego. Na podstawie rewersji i pomiarów satelitarnych ocenia się obecne tempo rozsuwania Atlantyku na 4 cm rocznie (w takim tempie rosną paznokcie). Dla zmysłu człowieka jest to niezauważalne, lecz wyjaśnia dlaczego jeszcze 200 mln lat temu Ameryka Płn. i Europa oraz Ameryka Płd. i Afryka tworzyły całości. Za 100 mln lat Atlantyk będzie większy niż Pacyfik i patrząc na animację pokazującą ostatnie 500 mln lat Ziemi łatwo zrozumieć pojęcie „taniec płyt”.

Wyłonił się więc **zupełnie nowy obraz naszej planety**. Szytywne płyty tektoniczne (tych największych jest 10) pływają na półpłynnym płaszczu Ziemi, a pasażerami na niektórych płytach są zbudowane z lekkich skał kontynenty. Kontynenty zderzają się, są rozrywane i fałdowane. Procesy te gwarantują, że lądy nie zostaną zerodowane i zmyte do oceanów, przynajmniej tak długo, jak długo czynny będzie proces napędzający ruch płyt. **Napędem tym jest konwekcja cieplna** i przenoszenie ogromnych mas ciekłych skał płaszczu Ziemi. Nie ma pewności jak długo jeszcze proces ten będzie na Ziemi czynny, na Marsie i Wenus prawdopodobnie już zamarł, ale nic nie wskazuje aby miał zatrzymać się na naszej planecie.

Jeśli w jednym miejscu powstaje dno morskie, to gdzie skorupa musi ulegać zniszczeniu. Tak się dzieje w strefach subdukcji, gdzie jedna płyta tektoniczna zanurza się pod drugą, a proces ten zaznaczają głębokie rowy oceaniczne i łańcuchy gór, często wulkanicznych. Najbardziej charakterystyczne są wybrzeża wchłanianego przez Amerykę i Azję Pacyfiku, **otoczonego swego rodzaju pierścieniem ognia**. Andy, Aleuty, wulkany Kamczatki, Japonia, Mariany i głębokie rowy oceaniczne tej strefy to wynik **procesów subdukcji**. Gdy ciężka, bazaltowa płyta oceaniczna niesie na sobie zbudowany z lżejszych skał kontynent, to z reguły zostaje on na powierzchni. A gdy płyta oceaniczna zostanie całkowicie wchłonięta przez subdukcję, dochodzi do zderzenia kontynentów, połączenia mas lądów i wyhamowania subdukcji. W efekcie następuje fałdowanie z wypiętrzaniem (tak powstały Alpy w Europie) lub wsuwanie - jak pod dywan. Poruszający się z ogromnym impetem kontynent indyjski ok. 60 mln lat temu zderzył się z płytą azjatycką, a jego północna część wślizguje się pod południową Azję, tworząc skorupę kontynentalną prawie dwa razy grubszą niż gdziekolwiek indziej na świecie. Osady występujące przed kolizyjnymi krańcami dwóch kontynentów, wyspy wulkaniczne i skały kontynentu utworzyły najwyższą położoną wyżynę i najwyższy łańcuch górski, z morskimi skamieniałościami na wysokości 6 tys. metrów. Badania pokazują, że Indie prawie wyhamowały (z 40 cm na rok) i nowa strefa subdukcji tworzy się w okolicach wyspy Cejlon.

Zrozumienie procesów tektoniki pomogło w wytłumaczeniu zjawisk trzęsień ziemi i wulkanizmu. Za trzęsienia odpowiedzialne są dwa procesy: przesuwanie płyt

tektonicznych względem siebie lub subdukcja. Każdorazowe trzęsienie na uskoku San Andreas w Kalifornii uwalnia naprężenia i przesuwa względem siebie o kilka cm trące o siebie płyty amerykańską i pacyficzną. Za 50 mln lat skały z okolic Los Angeles utworzą wyspę naprzeciw dzisiejszej Kanady, pokonując dystans ponad 1500 km na północ, a reszta kontynentu powędruje na południe, cały czas w towarzystwie trzęsień. Również subdukcji towarzyszy duża aktywność sejsmiczna, przy czym występuje tutaj kilka mechanizmów, wytwarzających różne rodzaje fal sejsmicznych. Subdukcji, czyli nasuwaniu się płyt, **pomaga smarowanie wodą oceaniczną**, chociaż ten proces też może być skokowy. Taki rodzaj trzęsień często występuje w rejonie Alaski, gdy napięta płyta kontynentalna odskakuje nagle kilka cm do przodu nad płytą oceaniczną. Powstają wówczas podłużne fale sejsmiczne, przenoszące zmianę gęstości wzdłuż, podobnie jak dźwięk w powietrzu.

We wszystkich ziemskich strefach subdukcji aktywny wulkanizm i związane z tym trzęsienia występują na głębokości około 150 km. W przybliżeniu jest to głębokość na której ulegają rozkładowi minerały zawierające wodę.



A. strefa rozrostu (spredingu); B. strefa subdukcji; C. strefa przemiany płyty oceanicznej; D. plama ciepła. ryc. Encyklopedia PWN

W miarę jak osady dna oceanicznego zagłębiają się pod ziemią, większość wody jest wyciskana na powierzchnię, lecz część związana trwale w minerałach schodzi niżej i po uwolnieniu (na gł. ok. 150 km) obniża temperaturę topnienia skał. Podobnie można obniżyć temperaturę topnienia lodu, mieszając go z solą. W miarę jak magma przetapia się przez dno płyty kontynentalnej, rozpuszczona w niej woda powiększa swoją objętość raptownie i w sposób wybuchowy, wyrzucając w efekcie rozdrobnioną magmę na powierzchnię. Takie wybuchy wulkanów są gwałtowne, w przeciwieństwie do zazwyczaj spokojnych wylewów bazaltowych w oceanicznych centrach spredingu, czyli rozsuwania się płyt (np. Islandia) lub przesuwania nad ogniskiem ciepła (Hawaje). A gdy ciężkie płyty oceaniczne schodzą jeszcze niżej do otaczającego je plastycznego i gorącego płaszczu Ziemi, na głębokościach kilkuset kilometrów pod wpływem wielkich ciśnień (setki tysięcy atm.) nagle pękają lub przeobrażają się. Minerale stają się tam niestabilne i gwałtownie zmieniają strukturę, tworząc formy o większej gęstości i mniejszej objętości. Najgłębsze tego typu trzęsienie ziemi zarejestrowano na głębokości około 600 km.

Ziemia jest planetą dynamiczną, podlegającą mnogości procesów i zjawisk, pochodzących z jej wnętrza i z przestrzeni kosmicznej. Częściowo płynne **wnętrze naszej planety podtrzymuje pole magnetyczne i ruch płyt tektonicznych**, co ma wpływ na kształt i utrzymanie życia na Ziemi. Pierwsze formy życia powstały prawdopodobnie 3,5 mld lat temu w gorących źródłach oceanicznych w pobliżu podmorskich wulkanów. Ruch płyt wpływa na ewolucję, a pole magnetyczne chroni to życie przed promieniowaniem kosmicznym. Żyjemy na naprawdę cudownej planecie.

Gramy w szachy



Postanowiłem zamieszczać w tym kąciuku ciekawe studia różnych autorów gdyż są one z kompozycji najbliższe grze praktycznej. W tym numerze jedno z takich studiów niemieckich kompozytorów, zamieszczone w 1930 r.



Jak zremisować z białymi? 1.Ka8! (tylko tak, czarne nie mogą dorobić Hetmana, bo po dorobieniu H przez białe z szachem Hetman ten zginie) Gh2 2.g3! G:g3 3.f4 G:f4 4.e5 G:e5 5.d6 G:d6

Teraz trzeba zmienić kolejność poświęceń: 6.b8H+! G:b8 7.c7 – pat! Sześć ofiar białych pionów. Prawdziwy szachowy humor!

Informuję wszystkich miłośników królewskiej gry, że IV Mistrzostwa Polski Policji w Szachach na pewno odbędą się. Uległ tylko nieco przesunięciu ich termin. Będą one miały miejsce w Szydłowcu w dn. 16-20 października 2006 r. Bezpośrednimi organizatorami będą NSZZ Policjantów – Zarząd Terenowy w Szydłowcu i Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Anna z Szydłowca. Sala gry będzie mieścić się w obiekcie „Ludownia”, nieopodal zabytkowego zamku. W sprawie zawodów można kontaktować się z dyrektorem Mistrzostw – mł. insp. spocz. Marianem Frąkiem, tel. 608 494 049.

Z szachowym pozdrowieniem
Marian Frąk

Wydział Wywiadu Kryminalnego KWP zs. w Radomiu informuje, że nadal aktualne są oferty pracy w wydziale na stanowisku **eksperta ds. międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych** i w charakterze **analityków kryminalnych**. Zainteresowanych prosi się o kontakt z sekretariatem wydziału: 048 345 28 14 (MSWiA 701 28 14). Szczegóły dot. tych ofert można znaleźć w ostatnim numerze Policyjnego Głosu Mazowsza.

Fraszki

WYJAŚNIENIE

*Dlaczego zdradzamy kobiety?
Dla ich dobra, niestety!...*

PROŚBA

*Pozwól mi dziewczyno
ugasić ten ogień
- gaśnicę mam dobra
i poradzę sobie....*

NAGROBEK LUZAKA

*Dobrze się w grobie czuję
- tu także się nie przejmuję...*

BIZNES

*Biznes zrobić łatwiej
niż to się wydaje...
Robię biznes w Radomiu
- pijawki sprzedaję!*

NA ŚCIANY

*Nic tak nie potrafi
zmaćcić nocej ciszy
- jak doznania sąsiadki,
co zza ściany słyszysz.*

ZMIANA KIERUNKU

*Wystarczą dwie
zgrabne nogi
obyś zбочzył
z obranej drogi.*

NA CHUDA

*Wycofuje się z miłości
- z powodu skóry i kości.*

NA ŻAR

*Do gorącej miłości
wszyscy palają
- a po niej czasem
zgliścza zostają!*

SEKRETARCE

*Sekretarko – kruszyno
wielka chwala Tobie,
że z papieryskami
dzielnie radzisz sobie!*

MIŁOŚĆ A FLEK

*Lepiej być pijanym,
niżli zakochanym
– flek mniej szkodzi
i szybciej przechodzi....*

NA MOLEST

*Nie molestuj mnie
Dziewczyno
- bo kto zajmie się
dzieciną?*

JESIENNY KOCHANEK

*Włosy szron przyprószył
– a zakochany po uszy.*

LEPIEJ

*Lepiej jesienią wzdychać.
Wiatr wieje – nie słyhać!
W innym czasie nie wypada
– bo sensacja u sąsiada.*

ZAMIŁOWANIA

*Sąsiadki
i ich zadki*

Marian Frąk

Wiersze

*Jak morski
przypliw
jak dzień
i noc
jak sen
tak i miłość
przychodzi
i odchodzi
ale dobrze
że byłaś.*

Marian Frąk

*Nie ugasisz pożaru
jedną łzą
westchnieniem jednym
więc niczym Neron
patrz jak gore
nie żałuj wierszy
jeśli podejdziesz
spłoniesz pierwszy...*

Katarzyna Krakowiak KGP

Serdecznie dziękujemy wszystkim Przyjaciołom Policyjnego Głosu Mazowsza, którzy wspomagają naszą Redakcję ciekawymi tekstami i pięknymi zdjęciami. Podziękowania należą się m.in. policjantom Laboratorium Kryminalistycznego KWP, których zdjęcia znalazły się wśród ostatniego fotoreportażu ze Święta Policji. Wspomagają nas także Czytelnicy spoza branży, wśród których nie sposób pominąć Janusza Mazurka – dziennikarza Tygodnika Siedleckiego i Marcina Skorupy z Życia Radomskiego.

Wszystkim, którzy przysyłają nam swoje prace serdecznie dziękujemy i zapraszamy do dalszej współpracy.

Redakcja

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji zs. w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59, <http://www.kwp.radom.pl>, tel. 048 345 26 25, fax 048 345 39 65.

Redaguje zespół: Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek (redaktor naczelny), Magdalena Siczek-Zalewska (redaktor prowadzący), Zespół Prasowy KWP.

Współpraca: Marian Frąk, Zygmunt Kot

Łamanie: Mariusz Zajac – A2 | media, druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44, www.virgo.net.pl.

Zawody policyjnych czworonożogów

Sułkowice 2006



Zdobywcy trzeciego miejsca –
reprezentacja Mazowieckiego Garnizonu Policji